

KRAKÓW I JEROZOLIMA — ZNOWU RAZEM

dr Haim Y. Knobler

Sekretarz Polsko-Izraelskiego Stowarzyszenia Zdrowia Psychicznego

Podczas ostatniej konferencji w Krakowie mój przyjaciel dr Michał Klinger, omawiając opowieść o Kainie i Ablu, odczytał sporządzone przez mojego ojca polskie tłumaczenie wiersza Itzika Mangera na temat obozu śmierci w Bełżcu oraz poprosił mnie, abym odczytał tłumaczenie hebrajskie (również mojego ojca) dla tych, którzy nie znają polskiego. Potem przeczytał wiersz Dana Pagisa, wyryty tam na pomniku, zatytułowany „Napisane ołówkiem w zaplombowanym wagonie towarowym”, i znów ja przeczytałem ten wiersz po hebrajsku.

Tu w tym transporcie

ja, Ewa

z synem swoim Ablem.

Jeśli zobaczycie mojego starszego

– syna człowieczego, Kaina,

to mu powiedzcie, że ja ...

Jak wielu Żydów z rejonu Krakowa, matka mojego ojca została zamordowana w Bełżcu. Miała na imię Ewa.

Moi rodzice przeżyli. Mój ojciec był jednym z inicjatorów Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu w Izraelu. Rodzice przekazali mi swój sposób życia i pamiętania.

W tym wykładzie przedstawię krótką historię Polsko-Izraelskiego Stowarzyszenia Zdrowia Psychicznego, tak jak ją postrzega jeden z założycieli Stowarzyszenia, syn tych, którzy pochodzili z Krakowa i ocaleli z Holokaustu, urodzony w Jerozolimie.

W lipcu 1998 roku profesor Haim Dasberg wrócił z konferencji psychiatrycznej w Krakowie, w której uczestniczył także dziś nieżyjący już dr Yossi Hadar, psychiatra z

Izraela, badacz Holokaustu. Profesor Dasberg przekazał Izraelskiemu Towarzystwu Psychiatrycznemu przesłanie od kilku wiodących polskich psychiatrów. Wymienił nazwiska profesorów, takich jak: Adam Szymusik, Maria Orwid, Jacek Bomba, Andrzej Cechnicki i inni. Powiedział nam, że ci najwięksi polscy psychiatrzy chcieliby nawiązać kontakty, organizować wspólne konferencje i prawdopodobnie założyć Polsko-Izraelskie Stowarzyszenie. Ponieważ to ja byłem wówczas sekretarzem Izraelskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i w tym samym miesiącu wybierałem się do Polski wraz z rodzicami, dał mi stosowne polskie adresy. Skontaktowałem się z prof. Dovem Aleksandrowiczem i prof. Peterem Silfenem, prosząc o radę, a oni zgodzili się, że kontakty, konferencje i wspólne stowarzyszenie to bardzo dobre pomysły.

Przybyliśmy do Krakowa na uroczystość związaną z renowacją ogrodzenia wokół cmentarza żydowskiego oraz odsłonięciem pomnika w Słomnikach, miasta o 30 km na północ od Krakowa, skąd wiodli ród moi rodzice.

W Krakowie najpierw spotkałem się z prof. Szymusikiem w domu dr. Cechnickiego. Ja i Andrzej otrzymaliśmy wspólne zadanie: zorganizowanie pierwszej polsko-izraelskiej konferencji w Krakowie. Około rok później, 26 września 1999 roku, rozpoczęło się pierwsze polsko-izraelsko-niemieckie seminarium pod nazwą „Mit i tabu”, który to temat towarzyszy nam do dziś.

W drodze na konferencję, w Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie, zabrałem kilku przyjaciół na cmentarz żydowski przy ulicy Miodowej. Tam pokazałem im grób swojego wujka, którego imię noszę, a którego zabito w czasach Zagłady w obozie w Płaszowie. (Jego szczątki, wraz z prochami innych osób, przeniesiono tam z Płaszowa w roku 1948.) Przed wojną rodzina mojego ojca mieszkała w okolicy, zaraz za torami, przy ulicy Starowiślnej.

Podczas pierwszej sesji mówiłem na temat Hillela Kleina, mojego pierwszego mistrza psychiatrii, który był bliskim znajomym moich rodziców. Mówiłem o swoim wzruszeniu, kiedy przemawiałem kilka ulic od jego miejsca zamieszkania: mieszkał w tym samym domu, gdzie niegdyś żył i pracował Mordechaj Gebirtig, słynny poeta piszący w jidysz. Byłem niedaleko szkoły żydowskiej, do której chodził mój ojciec, niedaleko miejsca, gdzie moja mama pobierała lekcje hebrajskiego od słynnego

żydowskiego przywódcy podziemia, Dolka Liebeskinda. Byłem o kilka metrów od chederu, do którego chodził inny mój wujek. Hillel Klein był uczniem gimnazjum Tachkemoni przy ulicy Miodowej na Kazimierzu. Przeżył obóz w Płaszowie. Stał się jednym z wiodących izraelskich psychiatrów i psychoanalityków, jednym z pierwszych badaczy Holokaustu, którzy podkreślali znaczenie badań nad rozwojem post-traumatycznym, nad umiejętnością przebudowy swojego życia u tych, którzy ocalili z Holokaustu. Dom przy ulicy Berka Joselewicza, gdzie mieszkał, łatwo jest znaleźć dzięki pomnikowi Mordechaja Gebirtiga. (Dom ten często wspomina w swej książce *„Aszkenazyjczyk. Biografia możliwa”* Mordechaj Arieli, bratanek Hillela Kleina. [w Polsce wydała ją wyd. Pogranicze – przyp. tłum.])

Podczas wykładu w Krakowie wspominałem o nowych badaniach, poprzedzonych badaniami Kleina, które koncentrują się na teorii, że ocaleni z Holokaustu muszą posiadać takie cechy genetyczne, bądź musieli nabyć takich cech osobowości, które pomogły im ocaleć. Teza ta była nie do przyjęcia dla moich kolegów z pierwszego pokolenia ocalonych. Dla nich słowo „selekcja” miało tylko jedno znaczenie, związane z Zagładą. Tak też jest w przypadku mojego ojca, który kilka lat temu zaczął pisać wiersze po polsku, a potem tłumaczyć je na jidysz i hebrajski, abyśmy my, jego dzieci i wnuki, mogli je zrozumieć. Jeden z jego smutnych wierszy nosi tytuł „Selekcja”. (Moi rodzice byli zapalonymi syjonistami, dlatego do mnie i do siostry mówili tylko po hebrajsku. Stąd też mój akcent po polsku i w jidysz jest niezły, ale prawie nie rozumiem tych języków.)

Drugie polsko-izraelskie spotkanie odbyło się niecały rok później, w kwietniu 2000 roku w Jerozolimie. Podczas tej konferencji oficjalnie zapoczątkowano Polsko-Izraelskie Stowarzyszenie Zdrowia Psychicznego, w trakcie przyjęcia w domu dr. Henry’ego Szora w Savion, niedaleko Tel Awiwu. Temat drugiej konferencji brzmiał: „Przeszłość w teraźniejszości. Jak pogodzić się z wspomnieniami – naszymi i naszych pacjentów”.

Trzecie spotkanie odbyło się po roku, w 2001, i obejmowało specjalną sesję poświęconą pamięci profesora Szymusika, który zmarł poprzedniego lata. W sesji tej, zatytułowanej „Totalitaryzm a psychiatria”, wzięli udział wykładowcy z pięciu krajów, w tym dr Henry Szor. Tematem ogólnym trzeciego spotkania w Krakowie

była „Tożsamość akceptowana i nieakceptowana”. Jego punktem centralnym była dyskusja o Jedwabnem w odniesieniu do dawnych i obecnych postaw antysemickich oraz nasz stosunek do tego.

Ostatni wykład dotyczący drugiego pokolenia, pokolenia osób ocalonych jako dzieci, które poszukują swojej tożsamości, wygłosiła wtedy prof. Maria Orwid. Sesji przewodniczyli wtedy dwaj psychiatrzy drugiego pokolenia, prof. Zvi Zemishlany z Izraela i prof. Bogdan de Barbaro z Polski.

W kwietniu 2003 roku, w trudnych czasach terroru w Izraelu, do Hajfy przybyła odważna polska delegacja na czwarte wspólne spotkanie poświęcone „Winie i odpowiedzialności”. Prof. Bomba wygłosił wykład dla Izraelskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, a cała delegacja uczestniczyła w obchodach Dnia Pamięci w Hajfie. Podczas jednego z wykładów dr Barbara Józefik i prof. de Barbaro opisali seminarium w Krakowie, gdzie omawia się proces rewidowania tradycji antysemickich w Polsce.

Piąte spotkanie miało miejsce w Krakowie w roku 2004 podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej. Temat „Wina i odpowiedzialność” uzupełniono tematem „Przebaczenie”.

Drugi dzień konferencji upłynął w Krakowskim Szpitalu Psychiatrycznym w Kobierzynie. Przy pomniku upamiętniającym pacjentów szpitala zabitych podczas II wojny światowej odbyła się wzruszająca uroczystość. Planujemy odsłonięcie innego pomnika, upamiętniającego pacjentów-Żydów, których zamordowano wcześniej niż pacjentów narodowości polskiej.

W zeszłym roku w grudniu, w Tel Awiwie, podczas obchodów siedemsetlecia gminy żydowskiej w Krakowie, gościliśmy grupę przyjaciół z Polski na krótkiej, szóstej już konferencji w centrum zdrowia psychicznego Shalvata w miejscowości Hod Hasharon.

Dzięki spotkaniom w Izraelu i w Krakowie nawiązały się przyjaźnie osobiste i kontakty zawodowe pomiędzy nami a naszymi polskimi kolegami. Atmosfera przyjaźni towarzysząca spotkaniom nie była oczywistością dla niektórych z nas – tych, którzy nastawili się na „załatwienie spraw z Polakami”. Pojawiały się

stwierdzenia, że „dla nas Polska jest wielkim żydowskim cmentarzem” i że „ziemia ta przesiąknięta jest żydowską krwią”.

Kolegów niemieckich, którzy uczestniczyli w pierwszym seminarium jako trzecia strona, poproszono o pozostawienie nas w naszym własnym towarzystwie, byśmy mogli omówić relacje izraelsko-polskie. Ponieważ doszliśmy już do tematu „Przebaczenie”, uważam, że nadszedł czas, by powrócić do spotkań trójstronnych, lub nawet do spotkań europejsko-izraelskich organizowanych w Izraelu, Polsce i Niemczech.

Tematy spotkań pokazują, jak ważną drogę przebyliśmy, analizując kwestie związane z Holocaustem: od tematów „Mit i tabu’ i „Przeszłość w teraźniejszości” przeszliśmy do tematów „Tożsamość akceptowana i nieakceptowana”, „Wina i odpowiedzialność”, i wreszcie „Przebaczenie”. Dzięki naszym wysiłkom izraelscy psychiatrzy mogli jeszcze raz zgłębić owe kwestie. Oczywiście już teraz wiemy, że proces ten musimy kontynuować.

Jeśli chodzi o mnie, wykorzystałem refleksje wyniesione z krakowsko-izraelskich spotkań, by zrozumieć oraz leczyć traumę i poczucie straty pojawiające się w ciągu kilku ostatnich, okropnych lat w Izraelu. Nie można zrozumieć reakcji na traumę wśród mieszkańców Izraela bez zrozumienia, że nie odzyskali oni jeszcze pełnej równowagi po Zagładzie. Doskonale ukazuje to film Samuela Calderona *Opóźniona reakcja (Delayed Reaction)*, który pokazywaliśmy podczas jednego z warsztatów w trakcie konferencji. Film opowiada o traumie człowieka po jednej z wojen prowadzonych przez Izrael. W zamkniętym oddziale psychiatrycznym poznaje on ludzi ocalonych z Holocaustu, a spotkanie to pomaga mu ujrzeć własne lęki w innym świetle.

Ponieważ przez ostatnie cztery lata leczylimy żołnierzy z objawami traumy, zwracamy teraz uwagę na to, by umieć rozróżnić symptomy post-traumatyczne od poczucia straty po śmierci towarzyszy broni. Staramy się także umożliwić im wyrażanie żalu po śmierci ich towarzyszy, by zapobiegać patologicznemu zjawisku „zbiorowej żałoby”. Wydaje mi się, że w przeszłości nie zwracaliśmy uwagi na te

sprawy z powodu nierozwiązanego problemu żałoby po Holokauście, największej traumie wszech czasów.

Wszystko to, nie mogłoby zaistnieć bez przyjaźni, uprzejmości, gościnności i profesjonalnego zrozumienia ze strony naszych polskich partnerów. Teraz naszym wspólnym zadaniem jest, abyśmy wraz z kolegami z Niemiec rozszerzali naszą misję jako specjaliści do spraw zdrowia psychicznego zajmujący się Holokaustem. Pragnę zacytować tu słowa wielkiego poety Juliana Tuwima, urodzonego w Łodzi, który w roku 1948 przy pomniku ofiar warszawskiego getta powiedział:

„Nie przyszedliśmy tutaj płakać. Przyszedliśmy rozpalić płomień nieustający nie samej tylko pamięci, ale i dalszej walki o zwycięstwo człowieka nad bestią. O zwycięstwo miłosierdzia nad okrucieństwem, a sumienia nad ciemnym żywiołem. Przyszedliśmy także z apelem dla tych męczenniczych prochów; aby się stały dynamitem duchowym. Bo w tej mogile, przyjacielu, leżą nie tylko kości zamordowanych Żydów. Jest w niej także pogrzebane sumienie ludzkości. I ono przede wszystkim zmartwychwstać musi.” („Pomnik i mogiła”, *Opinia*, Łódź-Warszawa, nr 33, 1948)

Tłumaczyła Marta Kapera